

FRANCISZEK DO KAPŁANÓW I OSÓB KONSEKROWANYCH W FILADELFI

Pierwsze kroki po przylocie do Filadelfii Franciszek skierował do katedry. Było to spotkanie z tutejszym Kościołem, z gospodarzami Światowego Spotkania Rodzin, w jakimś sensie również podziękowanie im za to co zrobili. W powitaniu abp Charles Chaput, miejscowy ordynariusz zapewnił papieża, że na jego przyjazd przygotowywali się nie tylko katolicy, ale całe miasto, w tym chrześcijanie różnych wyznań, jak i „dynamiczna i szczodra wspólnota żydowska”. Abp Chaput zażartował nawet, że gdyby nie obawa przed reakcją reszty Amerykanów, mieszkańcy Filadelfii przemianowaliby swe miasto na Francisville – miasto Franciszka. W katedrze Papież sprawował Eucharystię dla duchowieństwa i osób konsekrowanych całego stanu Pensylwania. Wygłosił do nich następującą homilię:

Dziś rano dowiedziałem się czegoś o historii tej pięknej katedry: dziejów poza wysokimi murami i oknami. Chciałbym zatem zastanowić się nad tym, iż historia Kościoła w tym mieście i w tym stanie to w istocie dzieje nie tyle budowania murów, ile ich obalania. Są to dzieje kolejnych pokoleń zaangażowanych katolików wychodzących na obrzeża i budowania wspólnot modlitwy, wychowania, miłosierdzia i służby dla całego społeczeństwa. Ta historia jest widoczna w licznych zdobiących to miasto sanktuariach oraz wielu kościołach parafialnych, których kolumny i wieże mówią o obecności Boga pośród naszych wspólnot. Widać ją w wysiłkach tych wszystkich oddanych kapłanów, zakonników i świeckich, którzy przez ponad dwa wieki posługiwali duchowym potrzebom osób ubogich, imigrantów, chorych i więźniów. Widać to również w setkach szkół, w których bracia i siostry zakonne uczyli dzieci czytać i pisać, miłować Boga i bliźniego oraz, by jako dobrzy obywatele wnosili swój wkład w życie amerykańskiego społeczeństwa. Wszystko to jest wielkim dziedzictwem, które otrzymaliście, a które macie ubogacić oraz przekazywać następnym pokoleniom. Większość z was zna dzieje św. Katarzyny Drexel, jednej z wielkich świętych zrodzonej z tego Kościoła lokalnego. Kiedy mówiła papieżowi Leonowi XIII o potrzebach misji, papież – a był bardzo mądry papież! – zapytał ją dobitnie: „A co z tobą? Co zamierzasz zrobić?”. Te słowa zmieniły życie Katarzyny, bo przypomniała sobie, że w końcu, każdy chrześcijanin, zarówno mężczyzna jak i kobieta, na mocy chrztu świętego otrzymał misję. Każdy z nas musi odpowiedzieć, najlepiej jak może, na wezwanie Pana, aby budować Jego Ciało, Kościół. „A co z tobą?”. Chciałbym powiedzieć o dwóch aspektach tych słów w kontekście naszej szczególnej misji przekazywania radości Ewangelii i budowania Kościoła, czy to jako kapłani, diakoni czy też członków instytutów życia konsekrowanego. Po pierwsze, te słowa – „A co z tobą?” – zostały skierowane do osoby młodej, młodej kobiety o wzniosłych ideałach i zmieniły jej życie. Sprawily, że pomyślała o ogromnej pracy, którą trzeba wykonać i zdała sobie sprawę, że została powołana, aby mieć w niej swój udział. Jak wielu młodych ludzi w naszych parafiach i szkołach ma te same wzniosłe ideały, hojność ducha i miłość do Chrystusa i do Kościoła! Czy je prowokujemy? Czy czynimy dla nich miejsce i pomagamy im, aby mieli swój udział? Czy poszukujemy dróg dzielenia ich entuzjazmu i darów z naszymi wspólnotami, przede wszystkim w dziełach miłosierdzia i troski o innych? Czy dzielimy się naszą radością i entuzjazmem w służbie Panu? Jednym z największych wyzwania stojących przed Kościołem w tym pokoleniu jest krzewienie we wszystkich wiernych poczucia osobistej odpowiedzialności za misję Kościoła, i umożliwienie im wypełniania ich odpowiedzialności jako uczniów-misjonarzy, jako zaczynu Ewangelii w naszym

świecie. Będzie to wymagało kreatywności w dostosowaniu się do zmienionych sytuacji, przekazując dziedzictwo przeszłości nie tyle przez utrzymywanie naszych struktur i instytucji, które służyły nam dobrze, ale przede wszystkim bycie otwartymi na możliwości, jakie otwiera nam Duch i przekazywanie radości Ewangelii, każdego dnia i o każdej porze naszego życia. „A co z tobą?”. Znamienne, że te słowa starego papieża były również skierowane do kobiety świeckiej. Wiemy, że przyszłość Kościoła w szybko zmieniającym się społeczeństwie będzie wzywała, a nawet wzywa już teraz do znacznie bardziej aktywnego zaangażowania ze strony świeckich. Kościół w Stanach Zjednoczonych zawsze poświęcał ogromny wysiłek w dzieło katechezy i edukacji. Naszym wyzwaniem jest dziś budowanie na tych solidnych fundamentach i krzewienie sensu współpracy i współodpowiedzialności w planowaniu przyszłości naszych parafii i instytucji. Nie oznacza to zrzekania się władzy duchowej, jaka została nam powierzona. Oznacza raczej rozeznawanie i mądre wykorzystywanie wielorakich darów, które Duch Święty zesłał na Kościół. Oznacza to zwłaszcza docenianie ogromnego wkładu, jakie kobiety świeckie i żyjące życiem zakonnym wniosły i nadal wnoszą życie naszych wspólnot. Drodzy bracia i siostry, dziękuję wam za to, jak każdy z was odpowiedział na pytanie Jezusa, które było natchnieniem dla waszego powołania: „A co z tobą?”. Zachęcam was do odnowienia radości tego pierwszego spotkania z Jezusem i czerpania z tej radości odnowionej wierności i sił. Cieszę się na spotkanie z wami w najbliższych dniach i proszę, abyście przekazali moje serdeczne pozdrowienia tym, którzy nie mogli być z nami, zwłaszcza wielu starszych księży i zakonników, którzy łączą się z nami duchowo. Podczas tych dni Światowego Spotkania Rodzin chciałbym prosić was szczególnie o refleksję na temat naszej posługi dla rodzin, par przygotowujących się do małżeństwa oraz naszej młodzieży. Wiem, jak wiele czyni się w waszych Kościołach lokalnych, aby odpowiedzieć na potrzeby rodzin i wspierać je na drodze wiary. Proszę was, módlcie się za nie żarliwie oraz za obrady zbliżającego się synodu na temat rodziny. Teraz, z wdzięcznością za wszystko, co otrzymaliśmy i ufnie powierzając wszystkie nasze potrzeby zwróćmy się do Maryi, Matki Najświętszej. Z matczyną miłością niech wyjedna Ona rozwój Kościoła w Ameryce w prorockim świadectwie mocy krzyża swojego Syna, aby wniósł on w nasz świat radość, nadzieję i siłę. Modlę się za każdego z was i proszę was o modlitwę za mnie.

Tłumaczenie: Radio watykańskie (za: www.radio.maryja.pl) [22-28 września 2015
Biuletyn Tygodniowy CiZ 39/2015 (344)]

FRANCISZEK DO KAPŁANÓW I ZAKONNIKÓW W KATEDRZE ŚW. PATRYKA W NOWYM JORKU

Po przylocie Waszyngtonu Franciszek udał się do neogotyckiej katedry, gdzie odprawił nieszpory dla duchowieństwa i osób konsekrowanych. Zanim rozpoczął homilię, zapewnił o modlitwie za ofiary tragedii w Mekce. W tłumie pielgrzymów zostało tam stratowanych ponad 700 osób. Następnie wygłosił homilię:

„Radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń” (1 P 1, 6). Te słowa apostoła przypominają nam coś istotnego. Nasze powołanie należy przeżywać w radości. Ta piękna katedra św. Patryka, budowana przez wiele lat dzięki ofiarności wielu mężczyzn i kobiet, może być symbolem pracy pokoleń amerykańskich kapłanów i zakonników oraz wiernych świeckich, którzy pomogli zbudować Kościół w Stanach Zjednoczonych. Choćby w dziedzinie edukacji jakże kluczową rolę odegrało wielu księży i zakonników w tym kraju, pomagając rodzicom w przekazaniu ich dzieciom pokarmu, które karmi je na całe życie! Wiele uczyniło to za cenę niezwykłego poświęcenia i z heroiczną miłością. Myślę na przykład o świętej Elżbiecie Seton, która założyła pierwszą w Ameryce katolicką szkołę dla dziewcząt, czy o św. Janie Neumannie, twórcy pierwszego systemu wychowania katolickiego w Stanach Zjednoczonych. Przybyłem dziś tego wieczora, bracia i siostry, by wraz z wami modlić się, żeby nasze powołanie nadal budowało wielki gmach Królestwa Bożego w tym kraju. Wiem, że jako kapłani pośród ludu Bożego bardzo ucierpieliście w niedawnej przeszłości, musząc znosić wstyd z powodu niektórych waszych braci, którzy skrzywdzili i zgorszyli Kościół w najbardziej kruchych jego członkach ... Wiem dobrze, że jak mówi Księga Apokalipsy „przychodzicie z wielkiego ucisku” (Ap 7,14). Jestem z wami w tym okresie bólu i trudności, i dziękuję Bogu za waszą wierną służbę Jego ludowi. W nadziei, że pomogę wam wytrwać na drodze wierności Jezusowi Chrystusowi, chciałbym przedstawić wam dwie krótkie refleksje. Pierwsza dotyczy ducha wdzięczności. Radość mężczyzn i kobiet, którzy kochają Boga przyciąga do Niego innych. Kapłani i zakonnicy są powołani, aby w swoim powołaniu znaleźć i promieniować trwałym zadowoleniem. Radość wypływa z wdzięcznego serca. Zaprawdę, wiele otrzymaliśmy, tak wiele łask, tak wiele błogosławieństw, i tym się cieszymy. Warto, by przemyśleć na nowo nasze życie z łaską pamięci. Wspomnienie kiedy po raz pierwszy usłyszeliśmy powołanie, pamięć o przebytej drodze, o otrzymanych łaskach ..., a przede wszystkim pamięć o naszym spotkaniu z Jezusem Chrystusem, tak często w drodze. Pamięć o zdumieniu, jakie nasze spotkanie z Jezusem Chrystusem budzi w naszych sercach. Trzeba dążyć do łaski pamięci, aby wzrastać w duchu wdzięczności. Być może musimy zadać sobie pytanie: czy potrafimy zliczyć otrzymane błogosławieństwa? Drugim obszarem jest duch ciężkiej pracy. Wdzięczne serce spontanicznie skłania się do służenia Panu oraz, aby znalazło to wyraz w życiu zaangażowania w naszej pracy. Kiedy już zdamy sobie sprawę, jak dużo Bóg nam dał, to życie pełne poświęcenia, pracy dla Niego i dla innych, staje się uprzywilejowanym sposobem odwzajemnienia się za Jego wielką miłość. Jeśli jednak jesteśmy uczciwi, to wiemy, jak łatwo ten duch wielkodusznej ofiarności może być tłumiony. Może się to zdarzyć na dwa sposoby, obydwą są przykładami „duchowej światowości”, która osłabia nasze zaangażowanie w posługę o pomniejsza nasze zadziwienie naszego pierwszego spotkania z Chrystusem. Możemy uwikłać się w mierzenie wartości naszych dzieł apostołskich standardami wydajności, dobrego zarządzania i sukcesu zewnętrznego, które rządzą światem biznesu. Nie oznacza to, że te rzeczy są nieważne! Powierzono nam wielką odpowiedzialność, a Lud Boży słusznie oczekuje od nas możliwości rozliczenia. Lecz prawdziwa wartość naszego apostołstwa jest mierzona wartością, jaką ma ona w oczach Boga. Zobaczenie i ocena rzeczy z perspektywy Boga wymaga nieustannego nawracania się w pierwszych dniach i latach naszego powołania i muszę powiedzieć, wielkiej pokory.

Krzyż ukazuje nam inny sposób mierzenia sukcesu. Do nas należy rzucanie ziaren: Bóg dostrzega owoce naszego trudu. A jeśli czasem nasze wysiłki i prace wydają się niepowodzeniem i nie rodzą owoców, to musimy pamiętać, że jesteśmy naśladowcami Jezusa ... a Jego życie, mówiąc po ludzku, zakończyło się niepowodzeniem, klęską krzyża. Inne zagrożenie pojawia się wtedy, gdy stajemy się zazdrośni o nasz wolny czas, kiedy myślimy, że otaczanie się wygodami światowymi pomoże nam lepiej służyć. Problemem w tym rozumowaniu jest to, że może ono osłabić moc codziennego Bożego wezwania do nawrócenia, do spotkania z Nim. Powoli i nieustannie umniejsza to naszego ducha poświęcenia, wyrzeczeń i ciężkiej pracy. Wyobcowuje też ludzi, którzy cierpią z powodu ubóstwa materialnego i są zmuszeni do podjęcia większych poświęceń niż my sami. Odpoczynek jest potrzebny, podobnie jak chwile wolnego czasu i ubogacania się, ale musimy nauczyć się odpoczywać w taki sposób, który pogłębia nasze pragnienie służenia wielkodusznego. Bliskość z ubogimi, uchodźcami, imigrantami, chorymi, wyzyskiwanymi, osobami starszymi żyjącymi samotnie, więźniami i wszystkimi innymi ubogimi Boga nauczy nas innego sposobu odpoczynku, takiego, który jest bardziej chrześcijański i szczodry. Wdzięczność i ciężka praca: to dwa filary życia duchowego, o których chciałem rozmawiać z wami dzisiejszego wieczoru. Dziękuję wam za modlitwy i pracę oraz codzienne poświęcenie, jakie podejmujecie w różnych dziedzinach waszego apostołatu. Wiele z nich znanych jest tylko Bogu, ale przynoszą one bogate owoce dla życia Kościoła. Wiem, że wielu z was jest w pierwszej linii frontu w dążeniu do odpowiedzi na wyzwanie dostosowania się do zmieniającego się krajobrazu duszpasterskiego. Niezależnie od napotykanymi trudności i prób proszę was, wraz ze świętym Piotrem, byćście się w nich radowali i odpowiadając na nie tak, jak Chrystus: złożył dziękczynienie Ojcu, wziął swój krzyż i radował się! Drodzy bracia i siostry, za chwilę będziemy śpiewali *Magnificat*. Powierzmy Matce Bożej powierzone nam dzieło. Wraz z Nią dziękujmy Bogu za wielkie rzeczy, które On uczynił, i za wielkie rzeczy, jakie będzie On nadal w nas działał oraz w tych, którym mamy zaszczyt służyć.

Tłumaczenie: Radio watykańskie (za: www.radio.maryja.p)